

Waldemar Chyliński – ostatni
Mohikanin piosenki literackiej

str. 26

Z policyjnego Archiwum X.
Kto zabił babcię Konradę?

str. 18

Opel Kapitän
– konkurent Mercedesa i BMW

str. 29

rejsy

Przemysław Staroń: Edukacja powinna być otwarta na miłość

Gabriela Pewińska
g.pewinska@prasa.gda.pl



Rozmowa

Wielu uważa, że szkoła nie jest miejscem stworzonym do nauki życia. A ja myślę, że właśnie jest! - mówi Przemysław Staroń, nauczyciel filozofii, etyki, wiedzy o kulturze oraz historii sztuki w II Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego w Sopocie. Laureat tytułu Nauczyciel Roku 2018.

Istotą edukacji jest magia - to twoje słowa.

Zawsze staram się, tak

mo oni. Też chcą czuć, że traktuję ich poważnie, że darzę ich szacunkiem. O nic innego w życiu nie chodzi. Zawsze o to samo. By nam było razem ze sobą dobrze. Istotą każdej relacji, jakkolwiek by ona była w naszym życiu, jest wzajemność. Jeśli już - mówiąc językiem Małego Księcia - decydujemy się kogoś oswoić, to ważne jest, by to nie było jednostronne. By jedna i druga strona pracowały nad tą relacją.

Trudniej jest efekt wzajemności uzyskać w relacji nauczyciel-uczeń.

Nie ma równowagi sił. Uczniowie zawsze mają ochotę przemówić belfrowi do rozsądku, głoszą prawdy



Jest miłośnikiem serii o Harrym Potterze. Twórcą Zakonu Feniksa, międzypokoleniowego fakultetu olimpijskiego z filozofii. Grupa zrzesza uczniów i absolwentów II LO w Sopocie, uczniów innych szkół, przyjaciół oraz... słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku

wołać w sobie samym i w innych efekt „wow!”. Magia... Używam tego słowa w stosunku do najbardziej niesamowitych elementów rzeczywistości, do wszystkiego, co fascynuje. Edukacja jest magiczna w tym sensie, że może dawać poczucie ekscytacji. Ale jest też i inny kontekst. Dumbledore powiedział, że najbardziej szlachetnym rodzajem magii jest miłość. Edukacja powinna być otwarta na miłość, miłość rozumianą jako caritas. Wyjście do drugiego człowieka. Wzajemność w czuwaniu. Rozumienie. Życzliwość. Szacunek. Magiczne jest poświęcenie się dla jakiejś pięknej sprawy. Pomoc drugiemu w imię miłości właśnie.

Kiedy sobie to uświadomiłeś?

Teorii wzajemności w relacjach nauczyłem się od babci i dziadka na działce. Wiedziałem, że jeśli źle im skopię grządkę, oni nie dadzą mi poziomek, i będziemy czuli się niefajnie. Ale jeśli zrobię im tę grządkę, a oni dadzą mi poziomki, to będzie z tego bardzo przyjemna sprawa. Najprostsza rzecz na świecie, zrobić tak, żebyśmy wzajemnie czuli się ze sobą dobrze. I pracując z młodzieżą, działam w ten sam sposób. Oto stoję przed nimi i chcę przede wszystkim czuć się komfortowo. Chcę się czuć potrzebny, podziwiany i ważny. I tak sa-

przed świętami naprawdę nie ma sensu”, przeważnie to jak grochem o ścianę. (śmiejch) Może też być tak, że to nauczyciel próbuje zbudować coś ze swoją klasą, a ona ma to gdzieś. Ale to nauczyciel jest tym, który swoją postawą stymuluje wszystko to, co dzieje się dalej z tą relacją. Jeśli coś dzieje się nie tak, jeśli nie ogarnia sytuacji, wtedy staje się coś, co pięknie obrazuje powiedzenie, że „ryba psuje się od głowy”. Jestem zdania, że jeśli nauczyciel nie może sobie poradzić z klasą, to jest to jednak w zdecydowanej większości efekt jakichś braków warsztatowych.

Jak uczyć, by uczeń czuł się kimś ważnym?

Trzeba zacząć od siebie. Jeśli nauczyciel nie zadba o to, by on sam w sobie czuł się pewny, potrzebny, to trudno będzie mu uczynić takimi podopiecznych. Nie mówię, że to niemożliwe, ale jeśli nauczyciel ma jakieś braki emocjonalne, może czuć się w sytuacji trudnej zagubiony. W realiach polskiej oświaty problem wynika często z bardzo niskich zarobków nauczyciela. Niestety czynniki ekonomiczne mogą grać tu rolę. Że powołałam się na starożytnego Karola Marksa - twierdził on, że bąz są czynniki materialne, a dopiero nadbudowa to kwestie duchowe.

Dokończenie na str. 16

FOT. PAWEŁ LEŃKI